

## **Błogosławiony Alan de Rupe**

Alan de Rupe, zwany też Alanem de la Roche albo – jak był zwany w swoich stronach rodzinnych – van der Clip, urodził się w Bretanii w 1428 r. W Dinan wstępuje do zakonu dominikanów i, wysłany w 1459 r. przez przełożonych do Paryża, rozpoczyna w stolicy Francji studia. W 1460 r. jest tam lektorem, czyli wykładowcą teologii. Rok później tę samą funkcję pełni w Lilie. Właśnie tam, w 1462 r., postanawia przenieść się do miejscowego zreformowanego konwentu – wybiera surowszą, bardziej pierwotną regułę dominikańską (obserwantów), by całkowicie móc się oddać służbie głoszenia Chrystusa. W 1464 r. znowu zostaje lektorem w Douai, cztery lata później – w Gand, w 1470 zaś – w Rostoku. Na uczelni tego miasta uzyskuje stopień naukowy na podstawie rozprawy o cudzie Pozdrowienia Apostolskiego. Od 1473 r. pełni obowiązki magistra teologii.

Dwa lata później uczestniczy w kapitule holenderskiej prowincji obserwantów. Kiedy wracał do Rostoku, zachorował w Zwolle, w święto Wniebowzięcia, i trzy tygodnie później, 7 września 1475 r., w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, czterdziestoosmioletni dominikanin odszedł do Boga.

Współcześni Alanowi szanowali go za świętość, wiedzę i gorliwość. Doszedł on do wysokich stanowisk w zakonie, z funkcją wizytatora dominikanów w Polsce włącznie. Musiał być mężem promieniującym wielką świętością, skoro zaraz po jego śmierci ludzie zaczęli oddawać mu spontanicznie cześć. Kiedy zastanawiamy się nad wielkością tego człowieka, wystarczy przypomnieć znamieny fakt, że gdy w latach 1457 – 1464 de Rupe przeżywał wielki kryzys wiary, umiał wytrwać we wszystkich zobowiązaniach, także w swych praktykach maryjnych, i codziennie odmawiał Psalterz Najświętszej Maryi Panny. Właśnie po wykazaniu heroicznej cnoty wierności i wytrwałości ukazała mu się w 1464 r. Maryja i wręczyła mu pierścień, znak duchowych zaślubin.

Hagiografowie błogosławionego zgodnie twierdzą, że Matka Najświętsza, czyniąc Alana swoim oblubieńcem duchowym, uczyniła go zarazem swym pełnomocnikiem. Poleciała mu propagować w swym imieniu Różaniec i zakładać bractwa różańcowe. Wskazała wprost na nowy rodzaj modlitwy i medytacji, mogący przywrócić prostotę, szczerłość i wewnętrzną kontemplację, a tym samym odnowić duchowość wiernych, którzy coraz bardziej zaczęli oddawać się zewnętrznym aktom pobożności, szczególnie kupowaniu odpustów. Tak więc Różaniec został dany na czasy, kiedy Kościół był słaby i niepewny, kiedy wołano o jego

reformę...

Błogosławiony Alan wypracował metodę, która umożliwiła w krótkim czasie upowszechnienie Różańca w całej Europie. Opracował on bowiem dwie praktyki duszpasterskie. Po pierwsze proponował głosić kazania według schematu różańcowego. Po drugie nawoływał do zakładania bractw różańcowych. Tym sposobem nie tylko przybliżał ludziom Matkę Najświętszą w łatwym do zapamiętania schemacie i w sposób poruszający serca, ale też zatroszczył się o to, aby zasiane ziarno wzrastało i przynosiło owoce.

Ów niezwykły człowiek zaczął propagować Różaniec i nadał mu też nowe znaczenie duchowe, związane z ideą różańcowego bractwa, które okazało się wyśmienitym środkiem na rozpowszechnianie i umacnianie tej formy maryjnej pobożności. Pierwsze bractwo bł. Alan założył w Douai, we Francji, w roku zaślubin, kiedy to istniejące już Bractwo Dziewicy Maryi i św. Dominika przekształcił w bractwo różańcowe. Jego członkom polecił, by codziennie odmawiali maryjny Psalterz – sto pięćdziesiąt Zdrowaś Maryjo – czemu miało towarzyszyć rozważanie najważniejszych tajemnic wiary, a po każdym dziesiątym Pozdrowieniu Anielskim mieli wplatać jedno Ojciec nasz. W 1470 r. Alan wydał książkę „De utilitate Psalterii Mariae” (O używaniu Psalterza Maryi), w której wykładał sposób odmawiania Różańca przejęty z duchowości Dominika z Prus (sto pięćdziesiąt „Zdrowaś Maryjo” poprzedzielanych piętnastoma Ojciec nasz, a każda modlitwa łączona z rozważaniem jednej tajemnicy wiary: od Zwiastowania do powtórnego przyjścia Jezusa). Książka obudziła wśród szerokich mas wiernych wiarę w moc Różańca, za pomocą którego można było wyjednać u Maryi miłosierdzie i opiekę. Szczególną popularność zyskała w Augsburgu i w Kolonii, a za tymi miastami poszły inne, rywalizując w gorliwości. W ten sposób Alan zaczął realizować dzieło swego życia: przeniesienie ćwiczenia modlitewnego z klasztornej zaciszy na zewnątrz, do świata, oraz uczynienie z modlitwy indywidualnej modlitwy wspólnotowej (chciał on, aby Różaniec odmawiano w grupach).

Kazania różańcowe i propozycja zakładania bractw były przyjmowane wszędzie z takim entuzjazmem, że błogosławiony dominikanin zaczął dostrzegać towarzyszącą im niezwykłą moc Bożą. Błogosławiony Alan wierzył, że Różaniec ukształtował się pod wpływem Bożego natchnienia i że jest szczególnie miły niebu. Wiedział też, że z Różańcem są związane specjalne obietnice. A oto one:

1. Tym, którzy będą pobożnie odmawiali Różaniec, obiecuję szczególną opiekę.

2. Dla tych, którzy będą wytrwale odmawiali Różaniec, zachowam pewne szczególne łaski.
3. Różaniec będzie potężną bronią przeciwko piękni; zniszczy występki i rozgromi herezję. 4. Różaniec doprowadzi do zwycięstwa cnoty i dobra; w miejsce miłości do świata wprowadzi miłość do Boga i obudzi w sercach ludzi pragnienie szukania nieba.
5. Ci, którzy zawierzą mi się przez Różaniec, nie zginą.
6. Ci, którzy będą z pobożnością odmawiali mój Różaniec, rozważając jego tajemnice, nie zostaną zdruzgotani nieszczęściem ani nie umrą nie przygotowani.
7. Ci, którzy prawdziwie oddadzą się memu Różańcowi, nie umrą bez pocieszenia Kościoła.
8. Ci, którzy będą odmawiali Różaniec, znajdą podczas swego życia i w chwili śmierci światło Boże oraz pełnię Bożej łaski i będą mieli udział w zasługach błogosławionych.
9. Szybko wyprowadzę z czyśćca te dusze, które z pobożnością odmawiały Różaniec.
10. Prawdziwe dzieci mego Różańca będą się radować wielką chwałą w niebie. 11. To, o co prosić będziecie przez mój Różaniec, otrzymacie.
12. Ci, którzy będą szerzyć nabożeństwo do mego Różańca, otrzymają ode mnie pomoc w swych potrzebach.
13. Otrzymałam od mego Syna zapewnienie, że czciciele mego Różańca będą mieli w świętych niebieskich przyjaciół w życiu i w godzinie śmierci.
14. Ci, którzy wiernie odmawiają mój Różaniec, są moimi dziećmi – prawdziwie są oni braćmi i siostrami mego Syna, Jezusa Chrystusa.
15. Nabożeństwo do mego Różańca jest szczególnym znakiem Bożego upodobania.

Tego samego roku, w którym ukazała się „De unitate Psalterii Mariae”, holenderska prowincja obserwantów dała bractwu udział w dobrach duchowych zakonu za codzienne odmawianie maryjnego Psalterza.

Alan związał Psalterz Najświętszej Maryi Panny z symboliką wieńca różanego i niebawem proponowaną przez niego formę pobożności zaczęto nazywać powszechnie Różańcem.

Sam błogosławiony mówił o Różańcu starym i Różańcu nowym. Czynił tak dla odróżnienia prostego Psałterza, polegającego na odmawianiu „Zdrowaś Maryjo”, od Psałterza z dołączonymi rozważaniami tajemnic zbawienia, które już Alan ułożył w triplice partitura, czyli w trzy części: wcielenie – męka i śmierć Chrystusa – chwała Chrystusa i Maryi. Wkrótce nowy Różaniec zaczął być traktowany na równi ze starym, a z czasem go zastąpił. Zasłużony Psałterz Najświętszej Maryi Panny spełnił swoją historyczną rolę i odszedł w cień.

W 1475 r. Alan przez osiem dni głosił w Douai kazania o konieczności rozpowszechniania bractwa różańcowego na całym świecie. Najważniejsze punkty jego nauk zostały spisane w Libellus (Obwieszczeniu) i wysłane do innych miast. Sam Alan napisał tylko dwa dzieła, które historia wymieszła z innymi pismami przypisała wiele z nich jego autorstwu. Rzecz znamienita, zachowany do dziś dnia egzemplarz dzieła bł. Alana de Rupe o wielkiej i nieomyślnej godności Psałterza czcigodnej i nieskalanej Dziewicy Maryi został wydany w Sztokholmie przez zakon kartuzów. Tym samym wątki tradycji Dominika z Gdańska i dominikanów spotykają się w sposób udokumentowany, i to już w 1498 r. Oznacza to, że również kartuzi doceniali ogromny wkład bł. Alana w rozpowszechnianie Różańca.

Na koniec trzeba dodać, że dzieło bł. Alana napotykało na pewne trudności ze strony Kościoła, który obawiał się zbyt mocnego związania bractwa z zakonem dominikańskim, gdyż wydawało się, że proponowana przez Alana idea wiąże się z jakąś wewnątrz dominikańską organizacją.

Dzieło rozpoczęte przez bł. Alana doprowadził do końca przeor dominikanów w Kolonii, Jakub Sprenger, który w 1475 r., w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, założył przy klasztornej kościele, w obecności cesarza i nuncjusza, nowy rodzaj bractwa różańcowego, które niebawem zyskało aprobatę Kościoła i po siedmiu latach miało już sto tysięcy członków.

ks. Józef Orchowski, „**TRYPTYK RÓŻAŃCOWY**”, Michalineum 2001